

- pochodzącym z Hawierowa uczniem szkoły średniej w zachodniokanadyjskim mieście Viktoria, która jest częścią składową United World Colleges, czyli sieci międzynarodowych szkół średnich. „Marzyłem o szkole w Wali. Teraz jednak jestem bardzo zadowolony i szczęśliwy, że dla mnie wybrano akurat szkołę kanadyjską” - zdradza dziennikarzowi ten wszechstronnie utalentowany młody człowiek, który wcześniej zaliczył PSP w Będzowicach oraz dwie klasy Gimnazjum Polskiego w Karwinie. (r)

CZWARTEK 12 LIPCA 2001 ROKU

TEL./FAKS (069) 66 07 252

NR 79 ♦ CENA 6 Kč

„DWA ŚWIATY” NA KIKULI

Rekord harcerskiego lata - 12 obozów

KOSZARZYSKA (db) - Rekordową liczbę, bo aż 12 obozów, organizuje w trakcie tegorocznych wakacji Harcerstwo Polskie w RC. Jednym z nich jest zgrupowanie „Dwa Światy”, które przebiega od 30 czerwca do 13 lipca w ośrodku harcerskim „Kikula” w Koszarzyskach.

Udział bierze Drużyna Młodsozoharcerek im. Stasia Tarkowskiej z Lutyni Dolnej oraz zuchy z Bystrzycy, Wędrzyni, Nydku, Lutyni Dolnej i Orłowej Lutyni” - powiedziała „GL” Alicja Berlińska - naczelnik HPC, a zarazem komentantka zgrupowania. Harcerze mają zajęcia pod hasłem śladami Stasia i Nel, program pobytu zuchów jest natomiast narysowany „W mieście »Byl-sobie-raz«”.

Zuchy podzielone są na grupy - proby, na czele każdego gronu stoją księżki lub księżna, jest też król Blystec, który jednak ujawni się dopiero pod koniec pobytu przy nadaniu sprawności. Celem całego programu jest zaś zdobywanie przez zuchy dużej sprawności - „Krasnoludek” i „Pomocna dłoń” - informuje A. Berlińską. W ramach zajęć obywatelskich odbyło się m.in. święto Kupaly z puszczaniem na wodę wianków oraz turniejem ryckim, w czasie którego chłopcy - rycerze - popisywali się zręcznością, był wyjazd na basen, wyprawa po zioła prosię Gryziopora, „Mała sfera z Mistrzem Rebusem” i wiele innych konkursów i współzawodnictw. Na dzień dzisiejszy przygotowano też czysty bal U króla Blysteca, a w ramach przygotowań zuchy zapoznawaly

się z tańcami od menueta po... aerobik. W Koszarzyskach spotkali się też instruktorzy harcerscy, którzy reprezentować będą HPC w sierpniu na Międzynarodowym Zlocie Skautów Europy Środkowej w miejscowości Tobanka na Węgrzech. Komendantem organizacyjnym tej grupy jest Michał Wałach, a programowym Krystyna Berki. Oprócz tego HPC włączyło się w organizację 16. Polowej Zbiórki Harcerzy Starszych, w związku z czym pod koniec wakacji ośrodek „Kikula” będzie gościł ok. 300 harcerzy z Polski i Zaolzia.



▲ Zuch Roman Rusz z Bystrzycy ze swym autoportretem. ♦ Zajęcia muzyczne i ruchowe na świeżym powietrzu to dla zuchów duża przyjemność. Fot. DANUTA BRANNA



PREZYDENT ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI PRZEPRASZA W IMIENIU WSZYSTKICH POLAKÓW

Krok ku pojednaniu

JEDWABNE - W 60. rocznicę mordu na żydach odbyły się w Jedwabnem w Polsce uroczystości żałobne z udziałem najwyższych władz. Prezydent Aleksander Kwaśniewski przepraszył za tamte wydarzenia. Na uroczystości nie było premiera ani przedstawiciela Episkopatu.

„Jako człowiek, obywatel i jako prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przepraszam. Przepraszam w imieniu swoim i tych Polaków, których sumienie jest poruszone tamtą zbrodnią” - powiedział w wtorek prezydent Kwaśniewski.

W Jedwabnem rząd reprezentował szef MSZ, Władysław Bartoszewski, który jest także przewodniczącym Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Nie było premiera ani żadnego z czołowych polityków prawicy.

„Nieobecność przedstawicieli Kościoła katolickiego w Jedwabnem to nie krok wstecz, ale stracona szansa na duży krok naprzód w pojednaniu” - skomentował rabin Warszawy i Łodzi Michał Schudrich.

mentował rabin Warszawy i Łodzi Michał Schudrich.

Rabin Schudrich nie chciał jednak mówić o porażkach i nieobecnych tego dnia w Jedwabnem, podkreślał zaś wagę wystąpienia prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego.

„To była okazja usłyszeć słowa prezydenta o przeszłości na przyszłość. Było to bardzo wzruszające dla mnie, społeczności żydowskiej tu i na świecie” - powiedział.

Premier Jerzy Buzek mimo nieobecności w Jedwabnem uczył pamięć zamordowanych przed 60 laty żydów uczestnictwem w koncercie im poświęconym. Na koncert w warszawskim kościele ewangelicko-augsburskim na Placu Małachowskiego w Warszawie przybyli też Szewach Weiss - ambasador Izraela, Michał Schudrich - rabin Warszawy i Łodzi, Krzysztof Godlewski - burmistrz Jedwabnego, przedstawiciele rządu i parlamentarzyści.

DOPASUJĄ RATUŚZ DO KRAJOBRAZU GÓRSKIEGO

Już nie będzie przeciekać

MOSTY k. JABŁONKOWA (kor) - Mostecy radni postanowili skorzystać z pięknej na razie pogody oraz sezonu urlopowego i zająć się siedzibą Urzędu Gminnego. Chodzi przede wszystkim o przebudowę dachu budynku, który miałyby się zakończyć najpóźniej w połowie września br.

„Problemy z dachem ciągną się od kilku już lat” - mówi starosta Augustyn Martynek. „Podczas deszczu lub zimą, gdy dach pokryje warstwa śniegu, woda zalewa ściany niektórych biur i musimy co roku malować. To, oczywiście, kosztuje. Dlatego chcemy zamienić dotychczasowy płaski dach na siodłowy, dwuspadowy, dzięki czemu sytuacja miałyby się poprawić. Taki dach lepiej też będzie pasować do krajobrazu górskiego...”

W ramach remontu odświeżona zostanie elewacja obiektu, a całe przedsięwzięcie kosztować będzie ok. 2,5 mln koron, które gmina w całości wyłoży ze swojego budżetu. W przyszłości - jeżeli uda się wygospodarować potrzebne środki - w powstałych pod odnowionym dachem nowych lokalach chciałyby władze wsi urządzić salę obradów.

Zabranó się też ostro za remont gminnych wodociągów. „Ubiegoroczna susza mocno dała się nam we znaki, musieliśmy nawet ograniczyć dostawę wody. Żeby sytuacja się nie powtórzyła, trzeba doprowadzić wodociąg do porządku. Na szczęście nie chodzi o zbyt kosztowną inwestycję - przy remoncie pracują ludzie w ramach robót publicznych, korzystamy wyłącznie z naszej

techniki. Kasa gminy zubożeje więc tylko o ok. 200 tys. koron” - wyjaśnia starosta.

W tym roku miałyby się też już wreszcie zakończyć gazyfikacja Mostów - gazociąg dotarł już do Szańców i przed Świątami Bożego Narodzenia będzie podłączona do sieci większość mosteckich domów.

„Gaz nie dotrze tylko do zbyt odległych od głównego rurociągu domów i gospodarstw, gdyż ich podłączenie do sieci byłoby nierentowne.”

ŻYWIŁO SZALAŁ NA POLSKIM WYBRZEŻU

Szacowanie strat

GDĄSK - W dotkniętej powodzią części Gdańska służby ratownicze zaspęwały wczoraj wyrwę w wałach nadbrzeżnych. Druga wyrwa utrzymywana jest sztucznie. W mieście powstała specjalna komisja ds. oszacowania strat.

„Sytuacja powoli się poprawia. Na terenie Gdańska mamy dwie wyrwy, z czego jedną wykonałmy sami, aby uchronić pozostałą część miasta przed zalaniem. Cały czas otrzymujemy wzwania do wypompowywania wody z pomieszczeń” - powiedział rzecznik prasowy gdańskiej straży pożarnej Piotr Porozynski. Liczenie szkód będzie trwało kilka tygodni.

Do Gdańska nie są spuszczone TIR-y jadące z głębi Polski. Nadal nie dojeżdżają do miasta pociągi dalekobieżne. W akcji ratowania ludzi i mienia uczestniczy około 1200 osób.

Kolejarze nie są w stanie określić, kiedy na dworzec w Gdańsku wjadą pierwsze pociągi dalekobieżne. Zniszczeniu uległy głównie elementy zastawnie przedem. Tory prowadzące z Gdańska w głąb Polski były zalane i przykryte grubą warstwą mułu.

Oprócz gdańskiej Orni woda najbardziej dała się we znaki mieszkańcom dolnego Wrzeszcza. Rwałę potoki wody podmyły ulice i chodniki. Po ustąpieniu wody pozostały zwały piachu i kamieni. Wodę z pomieszczeń usuwają strażacy, służby komunalne i sami mieszkańcy. Część mieszkańców tego rejonu ewakuowano.

ŚLĄSKIE DNI ARCHITEKTURY BĘDĄ KONTYNUOWANE

Wygrał projekt z Wrocławia

CIESZYN (db) - Śląskie Dni Architektury (SDA) - czterodniowe warsztaty architektoniczne poświęcone przede wszystkim „dwumastu” Cieszyn - dobiegły końca. Wyłoniono zwycięzcy parku konkursową, przebiegającą zaplanowane wykłady, wystawy i spotkania robocze.

Do konkursu dotyczącego architektonicznych wizji zagospodarowania obszaru między cieszyńskimi mostami granicznymi zgłoszono w sumie 14 prac autorstwa polskich i czeskich architektów oraz studentów. Zwyciężył zespół studiów z Wrocławia, którzy opracowali projekt ideowy.

► Ciąg dalszy na str. 2

DŁA OFIAR FASZYZMU I KOMUNIZMU

Ustawa o odszkodowaniach

PRAGA - Parlament RC przyjął ustawę o wypłacie przez państwo odszkodowań dla członków ruchu oporu z czasów II wojny światowej i więźniów politycznych okresu komunistycznego.

Zgodnie z nową ustawą, która wymaga jeszcze podpisu prezydenta, każdy, kto działał przez rok w ruchu oporu, otrzyma 120 tysięcy koron plus tysiąc koron za każdy dodatkowy miesiąc. Ci, którzy byli w ruchu oporu przez co najmniej trzy miesiące, otrzymają 60 tysięcy koron.

Osoby uwiecznione z przyczyn politycznych przez komunistyczny reżim dostaną 120 tysięcy koron za pierwszy rok i tysiąc koron za każdy dodatkowy miesiąc więzienia. Odszkodowania be-

dą się należały osobom, które spędziły w komunistycznym więzieniu co najmniej trzy miesiące.

POGODA

CZWARTEK - Po rannym zachmurzeniu dżym i przelotnych opadach w ciągu dnia rozgozdzi się. Temperatura 22-25 st. C. Wiatr 2-6 m/sek.

PIĄTEK - Zachmurzenie częściowe do dużego z możliwością burz i przelotnego deszczu. Temperatura maksymalna 27 st. C. Wiatr umiarkowany.

UMOWĘ Z RASZKOWICKĄ SPÓŁDZIELNIĄ NIE WSZYSZY PODPISALI

Zachwaszczonych łąk nie ubywa

Ligockim radnym od kilku już lat spęda sen z powiek beztraska niektórych właścicieli gruntów rolnych. To bowiem, że zapominają o regulaminym koszeniu łąk, powoduje, że wiele gruntów zarasta chwastami, co nie podoba się, oczywiście, nie tylko władzom gminy, ale i wszystkim porządnym gospodarzom lub właścicielom pięknych ogródków.

Jak poinformował „GL” starosta Stanisław Cmiel, Urząd Gminy postanowił przysłać z pomocą tym wszystkim, którzy w ramach restytucji otrzymali z powrotem grunty swoich przodków, a nie stać ich na zagospodarowanie łąk i pól. W tym celu podpisano przed dwa miesiące umowę ze spółdzielnią rolną z niedalekich Raszkowic, która regularnie dwa razy w roku kosi łąki. „Umowa

wszystkich stron. Spółdzielnia wynajmuje grunty od właścicieli, płaci im niewielki czynsz, ale również reguluje podatek, sama zaś otrzymuje na koszenie łąk dotacje z Ministerstwa Rolnictwa” - wyjaśnia S. Cmiel. „Niestety, nie wszyscy skorzystali z naszej propozycji, a poza tym do niektórych właścicieli trudno dotrzeć, bo mieszkają obecnie poza naszą gminą, często nawet w Polsce”.

Jak postąpić z nieporządnymi gospodarzami? Na razie władze gminy są bezradne. Mogłyby same zatrudzić się o skoszenie leżących odłogiem gruntów, ale to kosztuje - za skoszenie jednego hektara trzeba wyłożyć aż 1300 koron. Na to gmina nie stać. „Pomyślmy zatem obydwie o przygotowaniu rozporządzenia w sprawie, w którym zmienimy m.in. punktu dotyczącego sankcji dla nieporządników. Może wówczas sytuacja się poprawi?” - dodał S. Cmiel. (kor)



NA BARTKOWIE POWSTANIE FABRYKA

Firma »Sauter«
dobrodziejstwem

JABLONKÓW (kor) - W jabłonkowskim ratuszu gościli w poniedziałek po południu przedstawiciele firmy „Sauter” z niemieckiego miasta Behringen spod Stuttgartu. Firma ta zamierza wybudować w stolicy Podbeskidzia - na graniczących z Mostami terenach zwanych Bartkowie - swoją małą fabryczkę, która produkowałaby komponenty dla przemysłu samochodowego.

„Z dyrekcją firmy rozmawialiśmy już przed rokiem, budowa filii »Sautera« jednak jeszcze się nie rozpoczęła, gdyż nieregulowane były sprawy majątkowe z właścicielami gruntów, na których zakład miałby powstać” - powiedział „GL” wiceburmistrz Stanisław Jakus. „To, że w poniedziałek udało się nam przedstawić umowę z właścicielami działki, niezmiernie nas cieszy, gdyż chodzi o bardzo ważną dla miasta inwestycję przynależną kilkadziesiąt nowych miejsc pracy”.

Budowa jabłonkowskiego zakładu „Sautera” rozpocznie się z początkiem 2002 r. Na Bartkowie, na terenach wokół kapliczki poświęconej Matce Boskiej, zamierza zresztą miasto utworzyć

w przyszłości strefę przemysłową. Wszczęto już rozmowy ze spółką „Czech Invest”, która ma doświadczenia z realizacją podobnych przedsięwzięć w innych regionach RC, a która może wybudować na terenach przyszłej strefy przemysłowej oczyszczalnię ścieków i całą sieć inżynierską.

Z POLSKI

■ Szef MON Bronisław Komorowski zapowiedział, że zwolni Zbigniewa F. z tajemnicy państwowej, jeśli zwróci się o to prokuratora. We wtorek UOP zatrzymał Zbigniewa F., asystenta odwołanego już wiceszefa MON R. Szareckiego. Prokuratora zarzuca mu m.in. bezprawny dostęp do tajemnic państwowych i ukrywanie tajnego dokumentu. Prasa zarzuca mu korupcję.

■ SAAB/BEA Systems zainwestuje w polski przemysł 3 mld dolarów, jeśli proponowany przez to konsorcjum samolot wielozadaniowy dla polskiej armii wygra w przetargu.

■ Rząd RP zdecydował o zaciągnięciu drugiej pożyczki na reformę górnictwa w wysokości 112,8 mln euro.

■ Kilkanaście osób z Suwałk (Podlaskie) powołało Stowarzyszenie Bezrobotnych „Wyzwaniem Wieku”, które będzie bronić praw bezrobotnych oraz pomagać im w poszukiwaniu pracy.

Nasza firma symulacyjna we Włoszech

Włoskie Bolzano gościło w ubiegłym tygodniu uczestników międzynarodowego współzawodnictwa firm symulacyjnych, w tym pięcioletnią grupę uczniów polskiej szkoły Akademii Handlowej z Cz. Cieszyńska, która jest jedynym uczestnikiem tego konkursu z RC. Spółka z o. „Gablum” - to taką nazwę nadał swój fikcyjny firmie młodzi Zaolziańczycy, zaprezentowała jury i kolegom z innych krajów swój projekt likwidacji plastikowych butelek.

„Przedstawiciele „firmy” Aleksandra Juroszek, Grażyna Mrózek, Lucyna Sikora, Beata Teofil i Michał Rzeszut - wystąpili w Centrum Kongresowym w Bolzano z 15-minutową prezentacją swego projektu w języku angielskim. Musieli też odpowiadać na pytania międzynarodowego jury. „Podobały nam się prezentacje innych drużyn - zwłaszcza te z wykorzystaniem techniki komputerowej. Wygrali koledy z Szkołki, nas natomiast bardzo chwalono za dobre opanowanie języka angielskiego” - stwierdziła po powrocie G. Mrózek.

Pobyt w Bolzano, był dla wychowanków czeskocieszyńskiej „handlowki” nie tylko okazją do prezentacji swjej wiedzy, ale też sposobnością do poznania miasta. Zwiedzili m.in. miejscowy zamek oraz muzeum słynnego prehistorycznego „lodowego człowieka” odkrytego kilka lat temu w alpejskim lodowcu. Dodatkową atrakcją były kontakty i wymiana doświadczeń z rówieśnikami - nie tylko z Włoch, ale też ze Słowacji, Chorwacji, Danii, Szkocji czy Anglii - biorącymi udział w konkursie. (db)

Trwa dyskusja o »Intersparze«

Dokończenie ze str. 1

W związku z powyższym wydział ochrony środowiska naturalnego Urzędu Okręgowego w Ostrawie organizuje dzisiaj w wędryńskiej „Czytelni” publiczne omówienie motywu wpływu funkcjonowania „Intersparu” na środowisko. W trakcie spotkania z obywatelami gminy, którzy rozpocznie się o godz. 15.00, wędryniacy będą mogli zapoznać się z oficjalną oceną ewentualnych zagrożeń ekologicznych.

Władze gminne popierają budowę domu towarowego. Duzie centrum handlowe będzie wprawdzie konkurencją dla miejscowych sklepów, ale zarazem przyniesie korzyści w postaci nowych miejsc pracy. Swoje poparcie obwarował jednak wędryński samorząd zadaniami dotyczącymi m.in. wybudowania bariery ograniczających nadmierne hałas samochodów dostawczych.

■ Nie sygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z satelitarnego serwisu informacyjnego Polskiej Agencji Prasowej.



▲ Zabudowy mieszkaniowej w samym centrum Hławiszewo. Za to budowniczości nowych obiektów architektonicznych, dokładają starań, by nosiły już one znamiona nowoczesności i cieszyły oko. Na zdjęciu: gmach hławiszewskiej ekspozycji czeskiej ubezpieczalni. Fot. MAREK SANTARIUS

Wygrał projekt z Wrocławia

Dokończenie ze str. 1

Obejmuje on kilka propozycji ulóg (nie tylko architektonicznych) komunikacji między miastami.

Jak poinformowała „GL” Barbara Potysz z Hawierzowskiego „GL” - Barbara Potysz była jednym z komisarzy wystawy, uczestnicy SDA mogli m.in. wysłuchać wykładów światowych gwiazd architektury (Stanisław Fiszer z Paryża oraz Zwi Hecker i Stefan Scholz z Berlina) czy obejrzeć wystawę „Grand Prix OA 2001” prezentującą najlepsze projekty zrealizowane w RC w ubiegłym roku.

„Odbłyło się również spotkanie dzieciaków wydziałów architektury z Wrocławia, Brna i Pragi poświęcone współpracy - zarówno między szkołami, jak i w współpracy z naszym regionem, którego celem jest podnoszenie świadomości architektonicznej mieszkańców społeczeństwa, a zwłaszcza uczniów” - dodała B. Potysz.

Organizatory SDA (Stowarzyszenie Architektów Polskich SARP - Oddział Katowice, czeska Gmina Architektów - filia Ostrawa oraz Urząd Miasta Cieszyńska) pragną w przyszłym roku imprezę kontynuować a nawet przenieść o „Letnią szkołę architektury” w ramach której w przeciągu 2-3 tygodni studenci będą opracowywali tematy dotyczące regionu i jego problemów.

MIASTO-OSIEDLE DOCZEKA SIĘ PRAWDZIWEGO CENTRUM Rynek, fontanna i parkingi

HAWIERZÓW (s) - Jak już wcześniej informowaliśmy, w Hawierzowie powstanie miejskie centrum z prawdziwego zdarzenia. Powstał już projekt, według którego w okresie czterech lat w centralnej dzielnicy tego miasta osiedla wybudowany zostanie rynek oraz niezbędne parkingi.

Obecnie trwa ogólnospołeczna dyskusja nad projektem, w trakcie której mieszkańcy miasta mogą przedstawić swoje uwagi i wnioski. Urbanisci przewidzieli, że w miejscu koła tzw. „Lubuska”, gdzie dawniej stał posąg Leona, wybudowany zostanie budynek, o którego charakterze i wykorzystaniu zdecydował inwestor. Ale już teraz wiadomo, że pomieścić będzie musiał również miejskie szatnie. Natomiast nowe parkingi zlokalizowane zostaną wzdłuż ulicy Głównej przed pocztą i domem towarowym „Ełan”. Na zielonym skwerze koło kina „Centrum” stanie fontanna.

Na realizację tego projektu magistrat przeznaczył ponad 100 mln koron. Pierwszych 20 mln wykorzystanych zostanie już w tym roku. Zarówno podczas przebudowy, jak i po ukończeniu robót przejazd przez centrum Hawierzowa będzie niemożliwy.



▲ Stare, nieczynne już kominy znajdą wiać chętnych do ich zagospodarowania. Coraz częstszym widokiem są jednak kominy nie będące tradycyjnym miejscami gniazdowania bosonogów, służące jako wieże dla anten telefonii komórkowej i bezprzewodowych sieci internetowych. Na zdjęciu: komin fabryczny w Cz. Cieszyńcu. Fot. JANUSZ CIESIELSKI

Polskie pisma w »Tabáku«

BOGUMIN (h) - Wśród kiosków, które od niedawna oferują polskie czasopisma sprowadzane na Zaolzie przez firmę „CAA Omega” z siedzibą w Tarnowie i Krakowie, jest „Tabák” Evangelosa Christu, mieszczący się na skrzyżowaniu ulic Stefánika i Beneša, koło popularnego sklepu „Večerka” tego samego właściciela.

Na ładę wyłożono ok. 10 tytułów m.in. „Politykę”, „Twy Styl”, „Przyjańciółkę”, „Wrótkę”, „Przekrój”. Popyt na polskie czasopisma nie jest co prawda zbyt duży, ale też - jak można sądzić - nie wszyscy miejscowi Polacy mieli okazję dowiedzieć się, że kupić je można - po cenach takich jak w Polsce - właśnie u E. Christu. Nawiasem mówiąc, u biznesmena - laureata bogumińskiej nagrody „Przedsiębiorca Roku”.

względem technicznym będzie wyglądało egzekwowanie nowego podatku. Najprawdopodobniej w wybranych punktach miasta zostaną zainstalowane fotokomórki, zapisujące numery rejestracyjne. Podatek będzie wprowadzony najpóźniej z początkiem 2003 roku. Zwolnienie z niego zostaną osoby niepełnosprawne, mieszkańcy centralnego Londynu i niektóre pojazdy służące służbom publicznym i biznesowi. Podatek jest elementem nowej strategii i ma na celu zmniejszenie natężenia ruchu pojazdów w mieście, które w godzinach szczytu jest nieprzejezdne. Drugim elementem strategii jest zwiększenie pojemności transportu publicznego i poprawa jego funkcjonowania.

Powrót »geniusza«
Nowo kreowany mistrz Wimbledonu, Chorwat Goran Ivanisevic został we wtorek rozebrany do białizny przez

BIBLIOTEKA MUZEUM POLSKIEGO W CHICAGO

Dwie siłaczki i 80 tysięcy... książek

Mówiąc o problemach, z jakimi boryka się Polonia, często akcentuje się potrzeby Polaków zamieszkających na Wschodzie. Nie negując potrzeby wspierania sprawy, że i Zachód ma swoje bolączki. Weźmy choćby kwestię utrzymania instytucji legitymujących się dużym dorobkiem, posiadających cenne zbiory i zdanych tylko na siebie... Jedną z nich jest Biblioteka Muzeum Polskiego w Chicago.

Biblioteka Muzeum Polskiego jest częścią składową Muzeum Polskiego w Chicago założonego przez Mieczysława Haimana w 1935 roku. Sama biblioteka powstała do życia jako biblioteka Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego. Przygotowania do jej otwarcia zaczęły się już w 1913 roku. Oficjalnie inauguracji działalności dokonano 18 kwietnia 1915 roku. Wtedy pod jej kierunkiem było 4000 polskojęzycznych dzieł, w 1935 roku nastąpiła reorganizacja i przeniesienie księgozbioru do innej części budynku. Należy dodać, że nie Mieczysław Haiman, jako pisarz i historyk, był założycielem biblioteczki.

Muzeum Polskie w Ameryce latwo znaleźć. Mieści się na tzw. Starym Trójkącie Polonijnym utworzonym przez trzy ulice - Milwaukee, Ashland i Division. Właśnie stąd od połowy XIX wieku ruszyło osadnictwo polskie w Chicago. Siedzibą muzeum jest część okazałego czterykondywnego budynku należącego do Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, najstarszej organizacji polonijnej w USA. Biblioteczka mieści się na parterze, muzeum na drugim piętrze, galeria malarstwa i archiwum na trzecim.

Muzeum służy całej Polonii, stąd rozeciecznie powinno być przez nią zarządzane. Tak nie jest - nasz budżet finansuje jedynie Zjednoczenie. Oczywiście niese to za sobą wygodę niezależnej instytucji prywatnej (w 1971 roku miało miejsce oficjalne rozdzielenie Muzeum i Zjednoczenia pociągające za sobą zmiany nazwy i statutu), ale również i niewygody. Jak dotąd, nie dostaliśmy żadnych subwencji od władz



▲ Od lewej - Malgorzata Kot i Sabina Logisz w momencie katalogowania 40-tysięcznej książki. Fot. MALGORZATA KOT

mięjskich i stanowych. Teraz mamy obecnie 15 tys. dolarów od miasta i 50 tys. od stanu, ale musimy spełnić pewne wymagania i w porównaniu do pomocy uzyskiwanej przez inne grupy etniczne jest to kropla w morzu potrzeb. Jak powiedziałam, wspomaga nas Zjednoczenie i oczywiście czytelnicy. Dziś mamy lat 1927, w tym czynnych czytelników, 17 tych, którzy zapłacili za 2001 rok - zaledwie 200. Członkostwo w naszej bibliotece kosztuje 15 dolarów na rok i upoważnia do wielu zniżek. To nie jest duża kwota - w gruncie rzeczy, nie można za nią kupić w polonijnych księgarniach nawet jednej książki w twardej okładce”.

Muzeum zatrudnia siedem osób („Choć lekką ręką licząc powinno być nas 27...” - zauważa pani Malgorzata). Oprócz bibliotekarza w bibliotece zatrudnia legendaria polonijna Chicago - pani Sabina Logisz. Oficjalnie pełni ona funkcję sekretarza.

W kwietniu br. przypadła uroczystość zakatologowania 40-tysięcznej książki, notabene pracy założyciela biblioteczki.

Integralną częścią biblioteki są zbiory zabytkowe przechowywane w pomieszczeniu będącym częścią archiwum. Rarytasami wśród starodruków są m.in. słownik facinosa-polski z 1564 r., „Kronika Polska” Marcina Bielskiego z 1597 czy „Kronika Polska” Strykowski z 1582 r. Posiadamy publikacje muzyczne podpisane przez Adama Mickiewicza. W archiwum przechowujemy piękne, ręcznie wykonane mapy Polski. W pionowych rolach się od „białych kruczków” wywiezionych do Stanów Zjednoczonych Ameryki przez rodaków uciekających przed II wojną światową.

Zanotowała: M. RADLOWSKA-OBRSNIK

BAKÓW-DRZEWIANIK JUŻ WKRÓTCE WILLOWĄ DZIELNICĄ STONAWY

Umowa zawarta na początku lat 90. ub. wieku pomiędzy ówczesnym lobby górniczym a samorządem Stonawy zobowiązała kopalnię

do rekompensowania szkód górniczych wyrządzonych i wyrządzanych na terenie gminy. Jedną



▲ Ludzie i ciężki sprzęt są już na finiszu robót związanych z uzbudowaniem terenu, na którym stanie nowe stonawskie osiedle Baków-Drzewianik. Widok stąd niekoniecznie będzie romantyczny, ale do wszystkiego można się przyzwyczaić. Fot. MAREK SANTARIUS

z form rekompensacji miało być uzbudowanie terenu pod nową zabudowę mieszkaniową w Stonawie.

Kopalnia „Dąrków” ze swoim zakładem nr 3 (tak teraz nazywa się była Kop. „9 Maja”) postarząca jest w Stonawie jako największy destruktor tamtejszego krajobrazu, stąd od wielu lat wymaga się działań prowadzących do zabilansowania lub przynajmniej łagodzenia zniszczeń. Jak nam potwierdził starosta gminy, senator Andrzej Feber - przedsiębiorstwo to ze swego obowiązku wywiązuje się solidnie i w ustalonych terminach.

Przykładowo są to pierwsze wydania powieści Stanisława Przybyszewskiego” - mówi M. Kot.

Chronicie polskie słowo, biblioteczka przejmując pracę nad wieloma spuściznami i spadkami. Do dziś zachwycają ślady pietizmu, z jakim minione generacje podchodziły do tych publikacji. Wolimy opróżnić z ekslibrisami, często w jednolitej oprawie.

„Do wyjątkowo smutnych chwil zaliczam spotkania z popolskimi Amerykanami, którzy nie posługują się już naszym językiem. Oddają stopy książek, jakby zacierając genealogię dziadków. Wtedy pani Sabina wzdusza we mnie otuchę mawiając: »Niech się pani cieszy z nowych starych książek!«”

Bywa, że czytelnicy przyjeżdżają do biblioteki z daleka. Pokonują nawet i 60 km, by dostać się do polskiej biblioteki. W większości pracują „na domkach” - sprzątaują, zajmują się posiadłościami ciężko pracują. Przyjeżdżają po rozrywkę - dobrą naukę, pachnącą drukarnią książek. Niestety, oferowany wybór jest ograniczony.

Na pytanie o pomoc udzielaną chłogowskim zbiorom przedstawił bibliotekę z ministerstwa. Byli zaskoczeni porządkiem na żelaznych półkach naszej biblioteki Gorzej było z archiwistami przeobrażonym stanem zagrożenia grzybem.

Nie na to nie poradzimy - brak nam pracowników konserwatorskiej, tak jak i wyposażenia oczywistego na początku XXI wieku. Już, już była okazja do zatrudnienia introligatora - niestety brak środków rozwiał wszelką nadzieję.

W sprawach merytorycznych wychodzi nam naprzeciw dyrekcja Naczelnych Archiwów Państwowych w Warszawie. Piętna roku temu przesyłaliśmy miesięczne szkolenie nad Wisłą. Pozwoliło nam na nawiązanie fachowych kontaktów. Teraz przychylimy stałą wymianę książek z bardzo przyczyną nam Biblioteką Narodową. Duplety starych książek odsyłamy do nich, w zamian za co dostajemy nowe książki. O wsparcie pisaliśmy do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Rysują się już plany. Najprawdopodobniej w ramach Fundacji Kościuszkowskiej będą nam przysyłać specjalistów, którzy pomogą nam brakować książki. Pozwoli to na ukierunkowanie księgozbioru i może uzbiera się trochę pieniędzy z wyprzedzających starych, a nieprzypadnych książek”.

Zanotowała: M. RADLOWSKA-OBRSNIK

Zaoszczędzi szybszy

z form rekompensacji miało być uzbudowanie terenu pod nową zabudowę mieszkaniową w Stonawie.

Prace związane z uzbudowaniem terenu w dzielnicy Baków-Drzewianik ruszyły w czerwcu ub. roku, a zakończone zostaną zgodnie z harmonogramem robót na koniec sierpnia 2001. Właśnie położony w centralnym fragmencie Stonawy z zbiegu przyjeżdżam do Kopalni „CSM” Baków-Drzewianik, który dotychczas szczęśliwie omijały szkody górnicze i nigdy już nie mają go dotknąć, wyznaczony został przez stonawski samorząd pod nowe osiedle domków rodzinnych. W czwartek 13 września zapowiedziano oficjalne oddanie sieci inżynierskich oraz działek budowlanych pod zarząd stonawskiego urzędu gminnego. Całość niktorymi inwestycjami wstępnymi (jak doprowadzenie głównego przewodu gazowego i elektryczności na ten teren), których koszt obciążał gminną kasę, sfinansował „Dąrków”.

Cały ten nowo uzbudowany teren przeznaczony został na 24 działki o powierzchni od 10 do 15 arów. Stonawa nie wykorzysta całej tej oferty. Najwięcej polew - zaledwie takie zainteresowanie tymi parcelami ze strony swoich ziomków przewiduje starosta Feber. „Parę działek zostawimy sobie w zapasie na wypadek, gdyby miał jeszcze u nas jakiś domkie paść ofiarą działań górniczych, a kilka zarezerwujemy dla kopalni. Dyrekcja chce mieć coś w zanadrzu dla właścicieli domków rodzinnych na terenach zagrożonych w sąsiednich miejscowościach” - zdradza wynik uzgodnień z partnerami szef stonawskiej administracji.

Zainteresował się ceną tych gruntów. Zdziwiło nas, że nie musi się ona okazać dla wszystkich nabywców jednakową. Nasze osłupienie mimolo, kiedy dowiedzieliśmy się, że członkowie miejscowego samorządu postanowili, że cena będzie miała charakter bodźca motywującego do jak najszybszego ukończenia budowy i uzyskania świadectwa o kolandajej obiektu. Oto komentarz Andrzeja Febra do tej oryginalnej decyzji. „Ci właściciele działki, którzy ukonczą budowę w zdeklarowanym terminie, mogą liczyć na ulgę, natomiast dla maruderów cena działki będzie odpowiednio wyższa. Uważam, że to jest dobry i skuteczny sposób na to, aby zmusić budujące się rodziny do utrzymania szybkiego tempa robót budowlanych. Nam bowiem bardzo zależy na tym, aby Stonawa w przypisywanym trybie zmieniała swoje oblicze”.

Zainteresował się ceną tych gruntów. Zdziwiło nas, że nie musi się ona okazać dla wszystkich nabywców jednakową. Nasze osłupienie mimolo, kiedy dowiedzieliśmy się, że członkowie miejscowego samorządu postanowili, że cena będzie miała charakter bodźca motywującego do jak najszybszego ukończenia budowy i uzyskania świadectwa o kolandajej obiektu. Oto komentarz Andrzeja Febra do tej oryginalnej decyzji. „Ci właściciele działki, którzy ukonczą budowę w zdeklarowanym terminie, mogą liczyć na ulgę, natomiast dla maruderów cena działki będzie odpowiednio wyższa. Uważam, że to jest dobry i skuteczny sposób na to, aby zmusić budujące się rodziny do utrzymania szybkiego tempa robót budowlanych. Nam bowiem bardzo zależy na tym, aby Stonawa w przypisywanym trybie zmieniała swoje oblicze”.

KAZIMIERZ SANTARIUS

